

Ks. Jan SŁOMKA
(Katowice, UŚ)

ORYGENES O KAPŁAŃSTWIE I EUCHARYSTII W HOMILIACH O KSIĘDZE KAPŁAŃSKIEJ

Przystępując do studium tekstów Orygenesusa warto przypomnieć pewną prawidłowość. Otóż literatura łacińska, a konkretnie jej pierwsi wielcy przedstawiciele, Tertulian i Cyprian, piszą teksty poświęcone wprost sakramentom: chrztowi i Eucharystii. Tymczasem pisarze aleksandryjscy, a zwłaszcza Orygenes, pomimo znacznego rozwoju twórczości teologicznej, ani chrztowi, ani Eucharystii nie poświęcają osobnych utworów. Oczywiście, teksty Tertuliana i Cypriana wynikały z potrzeb polemicznych, ale przecież można przypuszczać, że równie czy nawet bardziej gorące polemiki toczyły się w rozdyktowanej Aleksandrii. A więc okazji do napisania tekstów broniących katolickiego rozumienia sakramentów na pewno nie brakowało.

Nie można także powiedzieć, że Orygenes w ogóle unikał polemiki wewnętrznochrześcijańskiej. Zwłaszcza *O zasadach* jest pismem wybitnie polemicznym, a poza tym akcenty polemiczne znajdujemy właściwie we wszystkich jego tekstach. Sakramenty jednak nie są w zasadzie jej przedmiotem. Co więcej, rzadko stają się one głównym tematem rozważań. Tematem niniejszego artykułu jest sposób, w jaki problematyka dotycząca sakramentów została podjęta w jednym, konkretnym zbiorze homilii. Jak wiadomo, homilie te Orygenes wygłosił w drugiej połowie swego życia, po 240 r., w Cezarei, a więc w okresie, gdy on sam był już kapłanem¹. Z tekstu homilii wynika, że jego słuchaczami byli chrześcijanie i to nie początkujący. Orygenes zakłada u nich niemałą znajomość Pisma świętego. Nie były to więc homilie typu kerygmatycznego, ale katecheza, pouczenie i umocnienie w wierze już wierzących.

Należy podkreślić, że nie chodzi tutaj w żadnym razie o próbę przedstawiania kompletnej refleksji Orygenesusa na temat sakramentów, ale o sposób mówienia o sakramentach, właśnie w przepowiadaniu homiletycznym². Tekst

¹ Por. *In Leviticum homiliae XVI*, PG 12, 405-574; ed. W.A. Baehrens, GCS 29, 280-507; ed. M. Borret, SCh 286-287, Paris 1981 (nim się posługujemy), tłum. S. Kalinkowski, PSP 31/2, Warszawa 1984 (nim się posługujemy).

² Szkic prezentujący całościowo refleksję Orygenesusa o kapłaństwie zob. M. Szram, *Orygenes o kapłaństwie. Antologia tekstów*, Olsztyn 1998. Tam też można znaleźć wskazówki bibliograficzne.

Pisma św., będący punktem wyjścia, jest szczególnie. Księga Kapłańska zawiera przecież przepisy dotyczące kultu oraz ściśle z nimi powiązane prawa i obowiązki kapłanów, więc tekst ten ze swej natury zachęca do rozważań na temat roli kapłanów i znaczenia kultu w Kościele. Trzeba pamiętać, że w III wieku typologia odczytująca w instytucjach starotestamentalnych zapowiedzi instytucji Kościoła była już powszechnie znana³. Orygenes nie zaczyna więc od początku, ale ma już za sobą pewną tradycję interpretacyjną. Warto także zaznaczyć, że zbiór ten jest cyklem autentycznych homilii, a nie więc tekstów wygłaszanych wobec zgromadzenia i mających na celu pouczenie, a nie systematycznym i kompletnym komentarzem do tekstu biblijnej Księgi Kapłańskiej. Wspomina o tym sam Orygenes:

„Zadaniem naszym nie jest komentowanie Pisma, ale zbudowanie Kościoła, [...] a zatem, skoro nie możemy wyjaśnić wszystkiego, zbierzmy tylko niektóre kwiatki mogące przynieść zbudowanie słuchaczom”⁴.

Z tego tekstu wynika, że zarówno dobór komentowanych fragmentów, jak i wybór uzasadnienia, choć zgodny z ogólnym charakterem interpretacji Orygenes, jest podporządkowany pouczeniu i zbudowaniu słuchaczy. Ciekawe więc jest, w jaki sposób w ramach tych pouczeń została podjęta tematyka kapłaństwa i Eucharystii.

I. KAPŁAŃSTWO NA TRZECH POZIOMACH

Oczywiście Orygenes interpretuje Pismo św. alegorycznie, czyli zawsze szuka w nim sensu duchowego. A zatem, gdy staje wobec jednego z podstawowych pojęć Księgi Kapłańskiej – kapłaństwa, zastanawia się, jaki sens duchowy ma to kapłaństwo. Zachęcając do skupienia wszystkich sił duchowych wskazuje na cel rozważań. Chodzi o to, aby „człowiek zastanawiając się w tajnikach swego serca mógł zrozumieć, czym jest arcykapłan, czym jest namaszczenie i co oznaczają, szaty arcykapłańskie”⁵.

1. Kapłaństwo wewnętrzne człowieka. Szukając duchowego znaczenia kapłaństwa Orygenes rozpoczyna od wyjaśniania, czym jest kapłaństwo w odniesieniu do pojedynczego człowieka. Stwierdza, że „Kapłanem w tobie jest twój umysł, synami kapłana są jego zmysły. Umysł i jego zmysły słusznie zwą się «kapłanem i jego synami», bo tylko one pojmują Boga i są zdolne do przyjęcia

³ Mówi o tym już Klemens Rzymski przedstawiając porządek w ofiarach i całej służbie Bożej Starego Testamentu jako wzór dla Kościoła, por. *Epistula ad Corinthios* 40.

⁴ *In Leviticum hom.* 7,1, SCh 286, 298, PSP 31/2, 82.

⁵ *In Leviticum hom.* 6, 3, SCh 286, 278, PSP 31/2, 76.

wiedzy Bożej”⁶. Dalej rozwija tę myśl, pisząc, że w sensie moralnym kapłan może symbolizować zmysł pobożności i wiary, on to pełni funkcje kapłańskie za pośrednictwem modlitw i prośb, które kierujemy do Boga⁷.

Te dwa przytoczone teksty, jak i wiele innych, wskazują, że dla Orygenesa pojęcie kapłaństwa ma znaczenie wybitnie antropologiczne, to znaczy, że w strukturę człowieczeństwa (analogicznie do struktury: umysł, zmysły, ciało), jest wpisany wymiar kapłański. Człowiek jest istotą rozumną, a więc jest istotą obdarzoną kapłaństwem. W jakim sensie należy rozumieć takie kapłaństwo? Ogólnie mówiąc, w każdej religii kapłaństwo oznacza możliwość składania ofiar i kontaktowania się w ten sposób z Bogiem. Jeżeli tę ogólną definicję odniesiemy do tekstów Orygenesa, będzie to oznaczało, że dzięki posiadaniu rozumu przez człowieka, może on nie tylko poznawać Boga, ale także w jakiś sposób nawiązywać z Nim kontakt – czyli składać Mu ofiary. A więc według Orygenesa umysł spełnia funkcję kapłańską, czyli składa „ofiary” duchowe Bogu.

Kapłaństwo jest zatem przede wszystkim rzeczywistością wewnętrzną, stanowi część samej natury człowieczeństwa⁸. Można tutaj przypomnieć, że A. Harnack nazwał Orygenesa „wielkim teologiem ofiary” i uznał kategorię „ofiary” za podstawową dla całej twórczości Orygenesa⁹. Człowiek ze swej natury jest kapłanem, czyli tym, który składa ofiary Bogu. Przy czym Orygenes nawiązuje do faktu, że nie wszystkie ofiary były składane tylko przez kapłanów, ale były także ofiary, które mogły być składane przez każdego Żyda. Nazywa więc chrześcijanina „Żydem wewnętrznym” i interpretuje wszystkie ofiary starotestamentalne jako materialne przedstawienia jedynej prawdziwej rzeczywistości, czyli kapłaństwa wpisanego w naturę ludzką:

„Jednak ty, który jesteś „Żydem wewnętrznym”, nie szukaj tych wszystkich ofiar w widzialnych zwierzętach, nie sądz, że pośród niemych bydła znajdziesz ofiarę, które należy złożyć Bogu. Szukaj tych ofiar w raczej w sobie, a znajdziesz je we wnętrzu swej duszy. Zrozum, że w samym sobie masz owe stada wołów, które otrzymują błogosławieństwa w Abrahamie. Zrozum, że masz również stada owiec i kóz, w których otrzymali błogosławieństwo i pomnożeni zostali patriarchowie. Zrozum, że są w tobie także i ptaki niebieskie. I nie dziw się, że mówimy, iż to wszystko jest w tobie: zrozum, że jesteś światem w miniaturze i że jest w tobie słońce, księżyc oraz gwiazdy [...]. Skoro więc widzisz, że masz wszystko, co posiada świat, nie powinieneś wątpić, że masz w sobie również zwierzęta, które są składane w ofierze, i że masz z nich składać ofiarę duchową”¹⁰.

⁶ *In Leviticum hom.* 1, 5, SCh 286, 84, PSP 31/2, 10.

⁷ *In Leviticum hom.* 2, 4, SCh 286, 106, PSP 31/2, 16.

⁸ Można się zastanawiać, czy Orygenes ogranicza kategorię kapłaństwa wyłącznie do chrześcijan, czy też odnosi ją do wszystkich ludzi. Jest to jednak osobny problem.

⁹ Por. R.J. Daly, *Sacrifice in Origen*, StPatr 11 (1972) 125.

¹⁰ *In Leviticum hom.* 5, 2, SCh 286, 210-212, PSP 31/2, 53. Warto zwrócić uwagę na występujący tu stoicki motyw: człowiek jako mikrokosmos.

Jedną z podstawowych linii interpretacyjnych kapłaństwa opisywanego w Starym Testamencie jest zatem interpretacja duchowa, indywidualna: tamto kapłaństwo jest tylko obrazem wewnętrznego kapłaństwa, jakie jest częścią naszej natury. Wszystkie ofiary materialne stanowią tylko opis naszych wewnętrznych zdolności do składania ofiar duchowych Bogu. Orygenes nie podejmuje wprost zagadnienia, czy tak pojmowane kapłaństwo jest po prostu częścią natury ludzkiej, a więc dotyczy każdego człowieka bez względu na jego wiarę, ale z toku rozumowania wynika, że taka interpretacja jest możliwa. Jednak w omawianych homiliach Orygenes zwraca się tylko do chrześcijan i to ich nazywa „Żydami wewnętrznymi”, a więc wskazuje im, że noszą w sobie prawdziwe kapłaństwo. Kilkakrotnie, co zostanie ukazane poniżej, wiąże to kapłaństwo ze chrztem, jednak nie są to powiązania tak sformułowane, żeby wykluczały szersze interpretacje kapłaństwa.

Z takiego podejścia wynika też dość jasno interpretacja moralna: nasze kapłaństwo zobowiązuje nas do godnego zachowania. Orygenes, zgodnie z naturą homilii, tym moralnym pouczeniem poświęca bardzo wiele miejsca. Wielokrotnie pisze na przykład w taki sposób:

„Jeśli zgodnie z zapisem: «Wy wszyscy bowiem będziecie kapłanami Pana» (Iz 61,6), chcesz być kapłanem Bożym, posłuchaj: «Ogień wciąż powinien płonąć na ołtarzu!»! Wszak i do ciebie odnoszą się słowa: «(Jesteście) plemieniem wybranym, królewskim kapłaństwem, ludem nabytym» (1P 2, 9). Jeśli zatem chcesz pełnić funkcje kapłańskie względem swej duszy, to ogień nigdy nie powinien zniknąć z twojego ołtarza”¹¹.

W ramach ogólnego założenia, że ofiary starotestamentalne wskazują na wewnętrzne cechy człowieka, Orygenes szeroko interpretuje każdy rodzaj ofiary. Wskazuje, co poszczególne ofiary symbolizuje w odniesieniu do naszego, wewnętrznego osobistego kapłaństwa. Omówienie symboliki każdej ofiary z osobna daleko przekracza ramy niniejszego tekstu. Dla przykładu można jedynie przedstawić interpretację szat kapłańskich:

„Albowiem i ty, jak mówiliśmy wielokrotnie, jeśli przez starania i czuwanie przygotujesz sobie takie szaty, jeśli słowa Prawa i namaszczenie olejkiem obmyją cię i oczyszczą, a łaska chrztu trwać będzie w tobie nieskalana, jeśli ubierzesz się w dwie szaty, w szatę litery i w szatę ducha, jeśli przepasziesz się podwójnie, aby być czystym na ciele i na duszy, jeśli przystroisz się w humerał uczynków i w racjonalną mądrości, jeśli ponadto uwieńczy ci głowę tiara i złota blaszka – pełnia wiedzy Bożej, wiedza, choćbyś ukrywał się przed ludźmi i był nieznany, przed Bogiem jednak pełnisz funkcje arcykapłana w świątyni duszy swojej. «Jesteście bowiem świątynią Boga żywego, jeżeli Duch Boży mieszka w was» (2Kor 6, 16; 1Kor 3, 16)”¹².

¹¹ *In Leviticum hom.* 4, 6, SCh 286, 180, PSP 31/2, 42; zob. też 5, 3.

¹² *In Leviticum hom.* 6, 5, SCh 286, 288-290, PSP 31/2, 79.

Szaty kapłana oznaczają dla chrześcijanina zobowiązanie do czystości cielesnej i duchowej, wynikające z faktu przyjęcia chrztu. Jak widać w bezpośrednich interpretacjach moralnych Orygenes nawiązuje do chrztu i wypływających z niego zobowiązań. Ochrzczony jest kapłanem wobec siebie samego, z tego zaś wynikają zobowiązania do godnego sprawowania kapłaństwa – czyli dobrego życia.

2. Chrystus najwyższy kapłan. Równoległe z interpretacją antropologiczną kapłaństwa, Orygenes rozwija interpretację chrystologiczną. Według niego wszystkie teksty Księgi Kapłańskiej, i szerzej – starotestamentalne, mówiące o kapłanach w rzeczywistości mówią o Chrystusie, który jest jedynym prawdziwym kapłanem i jednocześnie żertwą ofiarną.

„Po cóż jednak rozpatrujemy z osobna świadectwa dotyczące tych zagadnień? Przecież jeśli ktoś zastanowi się nad całym listem do Hebrajczyków, a zwłaszcza nad miejscem, gdzie Apostoł porównuje arcykapłana Prawa z arcykapłanem Obietnicy, o którym napisano i «Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedecha» (Hbr 5, 6), ten stwierdzi, że cały ten fragment apostołskiego tekstu dowodzi, iż to, co zostało zapisane w Prawie, stanowi symbole i obrazy spraw żywych i prawdziwych. A zatem powinniśmy zastanowić się nad arcykapłanem, który «raz w roku» (Kpł 16, 34), to znaczy przez cały obecny wiek, składa Bogu ofiary ubrany w strój, o którego znaczeniu powiemy przy Bożej pomocy»¹³.

Dalej, oczywiście, Orygenes wskazuje, że strój arcykapłana oznacza ciało ziemskie Jezusa, a sam akt wcielenia jest złożeniem ofiary, natomiast ciało jest żertwą ofiarną.

„A więc mój Pan i Zbawiciel chcąc przywrócić do życia to, co poszło do ziemi, przyjął ziemskie ciało, aby, podniósłszy je z ziemi, zanieść do nieba. I właśnie symbolem tej tajemnicy jest to, co zapisano w Prawie – że Arcykapłan przywdzieje lnianą tunikę»¹⁴.

W innym miejscu pisze o tym jeszcze wyraźniej:

„Wiele razy na podstawie Pism Bożych zwracaliśmy uwagę, że Chrystus jest zarówno ofiarą, składaną za grzech świata, jak i kapłanem, który tę ofiarę składa»¹⁵. Lapidarnie wyjaśnia to Apostoł, stwierdzając: «On siebie samego złożył w ofierze Bogu». On więc jest kapłanem, który spożywa i trawi grzechy ludu, o Nim powiedziano: «Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedecha» (Ps 109, 4)¹⁶.

Ten arcykapłan, to oczywiście Jezus, a obecny wiek to cała aktualna historia. Można postawić pytanie, czy jest to historia od momentu wcielenia? Ponieważ

¹³ *In Leviticum hom.* 9, 2, SCh 287, 74-76, PSP 31/2, 126.

¹⁴ Tamże, SCh 287, 76.

¹⁵ Por. Origenes, *In Genesisim hom.* 8, 6.

¹⁶ *In Leviticum hom.* 5, 3, SCh 286, 216, PSP 31/2, 54-55.

kapłaństwo jest odniesieniem do Boga, a więc sam Bóg jest niejako centrum, On nie potrzebuje być kapłanem. To samo, jak się wydaje, powinno dotyczyć Logosu. Jednak problem, czy Orygenes mówi o kapłaństwie Chrystusa przed wcieleniem, wymaga osobnego i skrupulatnego rozważenia, gdyż nie wynika to jasno z jego tekstów. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wcielenie Chrystusa jest aktem kapłańskim: to jest jednanie ludzi i Boga; dokonuje się zaś poprzez składanie ofiary. Tu interpretacja typologiczna i duchowa w zasadzie pokrywają się. Otóż wszystkie ofiary i obrzędy Starego Testamentu są zapowiedzią, a jednocześnie obrazem i symbolem ofiary Chrystusa. Orygenes nie ogranicza ofiary Chrystusa do momentu Jego śmierci krzyżowej. Całe dzieło wcielenia jest w homiliach przedstawiane jako ofiara kapłańska, całopalna, za grzechy ludzi.

3. Kapłaństwo starotestamentalne a kapłaństwo Kościoła. Kiedy Orygenes podkreśla, że ofiary starotestamentalne oraz starotestamentalne kapłaństwo zapowiadają wcielenie Jezusa, to raczej wystrzega się rozszerzenia tej typologii na poszczególne instytucje Kościoła. To nie znaczy, że nie mówi wcale o kapłaństwie w Kościele. Wielokrotnie, obok podanej wyżej wizji kapłaństwa sprawowanego wobec własnej duszy wskazuje na kapłaństwo sprawowane wobec innych:

„Sądzę, że kapłanem, który obdziera ze skóry cielca przeznaczonego na całopalną ofiarę i zrywa skórę okrywającą jego członki jest ten, kto ze Słowa Bożego usuwa zasłonę litery i obnaża jego wnętrzności, którymi są elementy pojmowania duchowego”¹⁷.

Tu mamy przykład pewnej, charakterystycznej dla Orygenes, wieloznaczności. Z tekstu wcale nie wynika, czy chodzi tu o kapłana wyświęconego, czy też o każdego, kto wyjaśnia Pismo święte. Nie ulega wątpliwości, że ta wieloznaczność jest zamierzona. Przynajmniej raz Orygenes wprost o tym mówi:

„Ja jednak nie ograniczam tajemnic kapłańskich do tego wąskiego znaczenia. Wydaje mi się, że obraz ten wskazuje na coś więcej. Arcykapłanem jest ten, kto zna Prawo oraz pojmuje sens każdej tajemnicy, krótko mówiąc ten, kto zna Prawo w sensie duchowym i w sensie literalnym”¹⁸.

Tak samo wprost mówi, że wszyscy wierzący na mocy chrztu, a dokładniej mówiąc dzięki krzyżowi Jezusa, otrzymali godność kapłańską:

„Przecież wszyscy, którzy zostali namaszczeni olejkim świętego krzyża, stali się kapłanami, zgodnie z tym, co Piotr mówi do całego Kościoła: «jesteście plemieniem wybranym, królewskim kapłaństwem, świętym narodem» (1P 2, 9)”¹⁹.

¹⁷ *In Leviticum hom.* 1, 4, SCh 286, 78-80, PSP 31/2, 8.

¹⁸ *In Leviticum hom.* 6, 3, SCh 286, 280, PSP 31/2, 77.

¹⁹ Por. *In Leviticum hom.* 9, 9, SCh 287, 116, PSP 31/2, 140.

Nic więc dziwnego, że podobna wieloznaczność pojawia się wielokrotnie, gdy Orygenes zestawia przepisy starotestamentalne z tekstami ewangelicznymi i aktualnym życiem wierzących. W zasadzie trzeba przyjąć, że jest to ulubiony sposób wyrażania się Orygenesa i nie usiłować narzucać na jego teksty jakichś precyzujących interpretacji poza tymi nielicznymi tekstami, które są zupełnie jednoznaczne²⁰. Dotyczy to także poniższego tekstu, który przedstawia już problematykę relacji kapłaństwa starotestamentalnego i nowotestamentalnego:

„Pismo stwierdza: «I Pan tak powiedział do Mojżesza: Rozkaż Aaronowi i jego synom, co następuje: Oto jest prawo odnoszące się do ofiary całopalnej: ofiara całopalna będzie na palenisku, na ołtarzu przez całą noc aż do rana, a ogień będzie na nim płonął i nie zostanie wygaszony. A kapłan włoży lnianą tunikę i lnianą przepaskę na ciało i usunie zertwę, którą strawił ogień» [...]. Takie samo polecenie wydał również Pan w Ewangeliach: «Niechaj będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie wasze» (Łk 12, 35). Wciąż więc powinien płonąć ogień twojej ofiary i pochodnie wiedzy. Również polecenie Pańskie zawarte w Ewangelii: «Niechaj biodra wasze będą przepasane», jest równoznaczne z tym, co tutaj polecił Prawodawca – żeby mianowicie kapłan był przepasany lnianym pasem, i tak odrzuciwszy stary popiół odnowił święty ogień. Albowiem i my powinniśmy mówić: «To, co dawne, przeminęło, a oto wszystko stało się nowe» (2 Kor 5, 17). Otóż lnianym pasem jest przepasany, albo, jak powiedziano w innym miejscu, lnianą przepaskę biodrową nosi ten, kto przez czystość skrupułał wybujałość kapryśnej rozwiązłości. Przede wszystkim bowiem kapłan, który stoi przy ołtarzach Bożych, powinien przepasać się czystością, a jeśli nie włoży lnianych szat, nie może oczyścić tego, co stare, i odświeżyć tego, co nowe. Wielokrotnie była już mowa o lnianych szatach, a zwłaszcza wówczas, gdy mówiliśmy o szatach kapłańskich – że mianowicie symbolizują one czystość, ponieważ len rodzi się z ziemi w taki sposób, iż nie ma w nim żadnej obcej domieszki»²¹.

Mamy tutaj mowę z jednej strony o kapłanie, który stoi przy ołtarzu, a więc z całą pewnością o kapłanie Kościoła, a z drugiej jest nawiązanie do „każdego, kto skrupułał wybujałość rozwiązłości”, a więc do każdego wiernego. Jednocześnie tekst ten wprowadza nas w następny ważny problem: chodzi o relację między kapłaństwem starotestamentalnym, a urzędowym kapłaństwem Kościoła. Tekst ten wskazuje, że według Orygenesa pomiędzy kapłaństwem Starego Testamentu, a kapłaństwem Kościoła istnieje bardzo duże podobieństwo. Na pewno nie zachodzi tutaj relacja typologiczna: zapowiedź – spełnienie. Jest to w zasadzie następstwo historyczne. Tamto było wcześniej, a to jest teraz. Najważniejsza różnica, która już tu została zasygnalizowana, polega na osobie ustanawiającej: tamto zostało ustanowione przez Mojżesza, to zostało ustanowione przez

²⁰ Ten fakt może sprawiać niemałe trudności każdemu, kto będzie chciał układać antologię tekstów Orygenesa dotyczących kapłaństwa. Każdy wybór z konieczności będzie subiektywny.

²¹ *In Leviticum hom.* 4, 6, SCh 286, 180-182, PSP 31/2, 42-43; por. *Origenes In Jeremiam hom.* 11, 5.

Jezusa, ale i do jednego i do drugiego tak samo odnoszą się wymogi zapisane w Księdze Kapłańskiej. W podobny sposób, uznając podobieństwo jednego i drugiego, Orygenes przedstawia obrzęd ustanowienia kapłana:

„Zobaczymy więc, w jakim porządku zostaje wyświęcony arcykapłan. Pismo powiada: «Mojesz zwołał zgromadzenie i rzekł: Oto, co Pan kazał mi uczynić». Chociaż więc Pan wydał polecenie dotyczące ustanowienia arcykapłana i chociaż Pan go wybrał, to jednak zostaje też zwołane zgromadzenie. Albowiem przy wyświęcaniu arcykapłana wymagana jest również obecność ludu, po to, aby wszyscy wiedzieli i byli pewni, że na stanowisko kapłańskie zostaje powołany ten, kto wyróżnia się wśród ludu szczególnym dostojenstwem, wykształceniem, świętością i znakomitością w zakresie wszelkich cnót i zostaje powołany na kapłana w obecności ludu, aby potem nikt nie miał żadnych wahań czy wątpliwości. Analogiczne polecenie na temat wyświęcania kapłana dał również Apostoł stwierdzając: «[Kapłan] powinien też mieć dobre świadectwo ze strony tych, którzy są na zewnątrz» (1Tm 3, 7)²².

Jednak jest jeszcze jedna różnica między kapłaństwem starotestamentalnym, a nowotestamentalnym. Otóż, Orygenes interpretując znaczenie szat kapłańskich pisze m.in. tak:

„Arcykapłan, którego wówczas wyświęcał Mojesz, wiedział, że istnieje obrzezanie duchowe, zachowywał jednak również obrzezanie cielesne, ponieważ arcykapłan nie mógł być nieobrzezany. Miał więc dwie tuniki: tunikę pojmowania cielesnego oraz tunikę pojmowania duchowego. Wiedział on, że należy składać Bogu ofiary duchowe, składał jednak również ofiary cielesne, albowiem nie mógł być arcykapłanem ówczesnego ludu, gdyby nie zabijał zwierząt ofiarnych. A zatem słusznie powiedziano, iż arcykapłan był ubrany w dwie tuniki. Gdy zaś idzie o apostołów, którzy mieli powiedzieć: «Jeśli poddacie się obrzezaniu, Chrystus wam się na nic nie przyda» (Gal 5, 2), oraz: «Niechaj nikt o was nie wydaje sądu co do jedzenia i picia, ani w sprawie świąt, święta nowiu albo szabat, bo to tylko cienie spraw przyszłych» (Kol 2, 16), to po to, aby całkowicie odrzucili przestrzeganie literalnych przepisów Prawa, aby nie zajmowali uczniów «żydowskimi bajaniami» (Tt 1, 14) i «nie wkładali im jarzma, którego ani oni sami, ani ich ojcowie nie mieli siły dźwigać» (Dz 15, 10), słusznie zakazano im posiadać dwie tuniki – wystarcza im jedna, „wewnętrzna”. Nie chcą wszak tuniki Prawa, która jest na zewnątrz i które widać na wierzchu: Jezus bowiem pozwolił im na posiadanie jednej tuniki, tuniki wewnętrznej»²³.

Jak widać, różnica między kapłaństwem starotestamentalnym i nowotestamentalnym polega również na odrzuceniu ofiar materialnych i w ogóle literalnego przestrzegania Prawa. Jest więc taka sama, jak różnica między judaizmem a chrześcijaństwem: Żydzi rozumieli Prawo cielesnie, a chrześcijanie pojęli jego prawdziwy duchowy sens. Jednak godne podkreślenia jest stwierdzenie

²² *In Leviticum hom.* 6, 3, SCh 286, 278, PSP 31/2, 76.

²³ Tamże, SCh 286, 280-282, PSP 31/2, 77.

Orygenes, że Arcykapłan Starego Przymierza miał dwie tuniki, a więc także jego kapłaństwo było duchowe. Wniosek jest taki: Nowy Testament w zakresie kapłaństwa urzędowego nie dodaje, ale ujmuje – tunikę zewnętrzną, oznaczającą składanie ofiar materialnych.

W takim duchu, jednakowych wymogów duchowych wobec kapłanów, Orygenes wypowiada się wielokrotnie. Na przykład w rozważaniach o ciężarze odpowiedzialności i ryzyku upadku, jakie ponosi kapłan:

„Któż jest bezpieczny, jeśli nawet kapłan nie jest bezpieczny? I to jaki kapłan, Ten, który został namaszczoney, ten, który rozpala święty ogień na boskich ołtarzach, ten, który składa dary i ofiary za ocalenie, ten, który pośredniczy jako rozjemca między Bogiem i ludźmi, nawet ten, powiadam, nie jest wolny od skażenia przez grzech”²⁴.

Mamy tutaj refleksję, która odnosi się jednocześnie do kapłaństwa Starego i Nowego Testamentu. Przejście jest płynne, bez podkreślania różnicy. Wymogi moralne wobec kapłanów NT wynikają z podobnej podstawy: kapłaństwa, jak wymogi stawiane wobec kapłanów Starego Testamentu.

4. Obowiązki kapłanów. Powyżej został już zasygnalizowany problem: Co Orygenes mówi o obowiązkach kapłanów Kościoła. Pierwsze stwierdzenie jest negatywne: w odróżnieniu od kapłanów Starego Testamentu, kapłani Kościoła nie składają ofiar materialnych. Jednocześnie, mówiąc o obowiązkach kapłańskich, Orygenes wskazuje, co wcześniej było już wielokrotnie wspomniane, na wymogi moralne wynikające z kapłaństwa. Mówi on jednak także o obowiązkach wynikających wprost ze sprawowanego urzędu. Oczywiście tekst Księgi Kapłańskiej jako podstawowy obowiązek kapłanów wymienia składanie ofiar. W Kościele są to wyłącznie ofiary duchowe, a kapłani są ofiarnikami w duchu. Pierwszym zaś obowiązkiem kapłanów jest studium Pisma św. i nauczanie ludu:

„Dlatego też, jeśli ktoś chce być kapłanem nie tyle z nazwy, ile raczej z zasługi, niechaj naśladuje Mojżesza, niechaj naśladuje Aarona. Cóż zaś powiedziano o nich? że «nie odchodzą z Namiotu Pana» (Kpł 10, 7). Mojżesz zatem nieustannie przebywał w Namiocie Pana. A jakie było jego zadanie? Takie, żeby uczył się czegoś od Boga albo sam nauczał lud, Oto dwa zadania arcykapłana – aby czytając Pisma Boże i wciąż się nad nimi zastanawiając uczył się od Boga, albo aby nauczał lud. Powinien jednak nauczać o tym, czego sam się nauczył od Boga, nie z własnego serca, nie z ludzkiego pojmowania – lecz to, czego uczy Duch”²⁵.

Następnym obowiązkiem kapłana jest składanie ofiar przebłagalnych za grzechy:

„Pismo powiada: «Ofiara ta będzie należeć do tego kapłana, który ją składa i który dokonuje obrzędu przebłagania za przewinę». Kapłani Pańscy, którzy stoją na czele Kościołów, niechaj się dowiedzą, iż dano im cząstkę tych, za czyje grzechy

²⁴ In *Leviticum hom.* 2, 3, SCh 286, 102, PSP 31/2, 15.

²⁵ In *Leviticum hom.* 6, 6, SCh 286, 294-296, PSP 31/2, 81.

dokonali obrzędu przebłagania. A co oznacza «prebłaganie za przewinę»? Jeśli przyjmujesz grzesznika napominając go, zachęcając, pouczając i kształcąc i doprowadzisz go do pokuty, odwiedzisz od błędu, oczyścisz od występków i uczynisz takim, aby po jego nawróceniu Bóg stał się mu życzliwy, to będzie można wiedzieć, że «dokonałeś obrzędu przebłagania za przewinę». Jeżeli będziesz takim kapłanem, jeśli taka będzie twoja nauka i mowa twoja, przyjmiesz częśćkę tych, których poprawiłeś [...]. Czyż zresztą i Apostoł nie na to samo wskazuje w słowach: «Co ktoś zbudował, to otrzyma jako zapłatę» (1Kor 3, 14). Niechaj więc kapłani Pana rozumieją, gdzie dano im częśćkę, niechaj się tym zajmują i o to troszczą, niechaj się nie wikłają w próżne i zbędne działania, lecz niech wiedzą, że w niczym innym nie będą, mieli częśćki u Boga, tylko w tym, co składają w ofierze «za grzechy», czyli w tym, iż nawrócili grzeszników z drogi grzechu²⁶.

Oczywiście, te ofiary są rozumiane duchowo, oznaczają, w odniesieniu do kapłanów Kościoła pouczenie, zachętę do pokuty i napominanie. Trzeba zauważyć, że nie ma tu odniesienia do żadnego obrzędu, który mógłby nasuwać skojarzenia ze starotestamentalnymi obrzędami przebłagalnymi.

Ta funkcja kapłańska jest natomiast zakorzeniona w dziele Jezusa Chrystusa. On „spożywa i trawi grzechy ludu”²⁷:

„[On] dał Kościołowi urząd kapłański, aby również słudzy i kapłani Kościoła przyjmowali grzechy ludu i naśladując Nauczyciela udzielali ludowi odpuszczenia grzechów. Zatem i sami kapłani Kościoła powinni być tak doskonali, tak wykształceni w powinnościach kapłańskich, aby nie popełniając grzechów mogli trawić grzechy ludu w miejscu świętym, na dziedzińcach Namiotu Świadectwa”²⁸.

Podobnie jak wszelkie funkcje kapłańskie, także i tę, czyli spożywanie grzechów ludu, Orygenes wiąże z wymogiem doskonałości moralnej, ale w odniesieniu do tej funkcji ów wymóg jest przedstawiony w szczególny sposób. Otóż tym razem zostało podkreślone, że ta doskonałość nie polega na całkowitej bezgrzeszności:

„A co w kapłanie zasługuje na szczególnie podziw: nie to, że nie popełnia grzechu, bo to nie jest możliwe, lecz to, że poznaje i rozumie swój grzech. Nigdy się przecież nie poprawia ten, kto nie zdaje sobie sprawy z tego, że grzeszy. A dalej, że łatwiej może pobłażać grzesznikom ten, kogo dręczy świadomość jakiejś własnej słabości”²⁹.

5. Prymat kapłaństwa „duchowego” nad urzędowym. Kilkakrotnie Orygenes rozwija szerzej myśl, która przewija się w podtekście wszystkich jego wypowiedzi dotyczących kapłaństwa Kościoła. Skoro kapłaństwo stawia tak wy-

²⁶ *In Leviticum hom.* 5, 4, SCh 286, 224-226, PSP 31/2, 58.

²⁷ Tamże, 3, SCh 286, 216, PSP 31/2, 55.

²⁸ Tamże, SCh 286, 218, PSP 31/2, 55.

²⁹ *In Leviticum hom.* 2, 3, SCh 286, 102, PSP 31/2, 15.

sokie wymogi duchowe, to ważniejsze jest, jak człowiek ja przeżywa, niż sam urząd nadany przez Kościół:

„Uważam, że ktoś, kto głosi się kapłanem Bożym, nie jest nim, jeżeli jego pierś nie jest szczególnie znakomita pośród wszystkich członków; a jeśli nie ma on «prawego ramienia», to nie może przystępować do ołtarza Pańskiego i zwać się kapłanem. Czymże więc jest pierś kapłana i jaka ona jest? Sądzę, że jest ona pełna mądrości, wiedzy i wszelkiej roztropności Bożej. Cóż mówię – «pełna roztropności»? Raczej jest pełna Boga. Takie samo jest też i ramię kapłana, które ofiarowują mu synowie Izraela za swe ocalenie. Wszystko, co jest zapisane w Prawie, stanowi symbol tego, co się powinno dziać w Kościele»³⁰.

Ten motyw pojawia się wielokrotnie. Warto zacytować jeszcze jeden tekst:

„Wydaje mi się więc, że co innego znaczy «spełniać funkcje kapłańskie», a co innego być «przystrojonym i przyozdobionym we wszystko». Bo niemal każdy może pełnić uroczystą służbę wobec ludu, nieliczni zaś są przyozdobieni w obyczajach, zaopatrzeni w naukę, wykształceni w mądrości, zdolni do objawiania prawdy o rzeczywistości, tacy, którzy znajomość wiary wydobywają na światło dzienne w ozdobie pojęć i w blasku dowodów – to bowiem oznacza ozdoba «złotej blazki» włożona na głowę. Jedna jest zatem nazwa kapłaństwa, ale nie jedna jest jego godność – zależy ona od zasługi życia albo od cnót ducha”. Dlatego każdy kapłan powinien się przeglądać w zapisach Prawa Bożego jak w zwierciadle, na ich podstawie powinien wyrobić sobie pojęcie o stopniu swej zasługi. Jeśli zobaczy, że umieszczono go pośród tych wszystkich szat arcykapłańskich, które przedstawiłmy wyżej, jeśli uświadamia sobie, iż jest znakomity w zakresie wiedzy, działań lub nauki, niechaj wie, że otrzymał najwyższą godność kapłańską nie tylko z nazwy, ale również wedle zasługi. W przeciwnym razie niech zdaje sobie sprawę, że dano mu niższy stopień, choćby nawet otrzymał tytuł pierwszego»³¹.

A więc kapłaństwo urzędowe, nadane przez Kościół, choć pochodzące od samego Chrystusa, nie jest wiele warte, jeżeli nie jest poparte gorliwością w wierze, życiu.

Podstawą powyższych rozważań Orygenesusa o kapłaństwie, a zarazem kluczem do interpretacji Księgi Kapłańskiej, jest przeświadczenie, iż istnieje wewnętrzne, wpisane w naturę ludzką, kapłaństwo. Takie kapłaństwo jest zdolnością do składania Bogu duchowych ofiar. Orygenes wskazuje na umysł, jako na kapłana w człowieku. To umysł ma możliwość zwracania się do Boga. Z tego wewnętrznego, duchowego kapłaństwa wynika zobowiązanie moralne, które dotyczy każdego człowieka. Dopiero na takim tle Orygenes rozważa kapłań-

³⁰ *In Leviticum hom.* 5, 12, SCh 286, 260, PSP 31/2, 70.

³¹ *In Leviticum hom.* 6, 6, SCh 286, 290-292, PSP 31/2, 80.

stwo starotestamentalne i nowotestamentalne. Kapłaństwo starotestamentalne zostało nadane przez Mojżesza i zawierało w sobie zarówno moc składania zarówno ofiar materialnych, jak i duchowych. To kapłaństwo zapowiadało kapłaństwo Jezusa Chrystusa. To On jest jednocześnie kapłanem i ofiarą, a więc spełnia w sobie wszystkie zapowiedzi Starego Testamentu, On jest jedynym pośrednikiem.

W odniesieniu zaś do kapłaństwa nowotestamentalnego, Orygenes wskazuje na jego związek z kapłaństwem Jezusa Chrystusa. W odróżnieniu od kapłaństwa starotestamentalnego nie polega ono na składaniu ofiar materialnych, ale jedynie duchowych. Orygenes podkreśla, że każdy chrześcijanin jest kapłanem wobec swojej własnej duszy, i jeżeli tego nie strzeże, nawet kapłaństwo Kościoła niewiele jest warte. Przedstawiając obowiązki kapłanów Kościoła, Aleksandryczyk mówi wyłącznie o nauczaniu i odpuszczeniu grzechów ludu, ale nie odnosi tego do jakichkolwiek obrzędów. Charakterystyczny jest też brak jednoznacznych odniesień do sprawowania Eucharystii. Orygenes nie tworzy więc „mistyki urzędu”, ani nie podkreśla w żaden sposób godności wynikającej z posiadania kapłaństwa urzędowego. Niewątpliwie, kapłaństwo buduje Kościół, ale jest to przede wszystkim kapłaństwo wewnętrzne.

II. PROBLEM EUCHARYSTII

Przystępując do przedstawiania tematyki eucharystycznej w *Homiliach o Księdze Kapłańskiej*, trzeba najpierw przypomnieć, że pewna powściągliwość w podejmowaniu tematów duchowych stanowi ogólną zasadę Orygenes, wedle której wiedzy o rzeczach duchowych nie wolno przekazywać wszystkim, a tylko przygotowanym. Orygenes także w omawianych homiliach czyni wielokrotne aluzje do tajemnicy, oraz głębszego rozumienia spraw duchowych, którego nie można podawać otwarcie. Nadaje on wiele znaczeń tekstom, które mówią o dwóch szatach Arcykapłana. Jedna z interpretacji wskazuje, że oznaczają one dwa stopnie pouczenia. Aleksandryczyk powołuje się także na przykład św. Pawła, który pisał do Koryntian o mleku i pokarmie stałym. Tak więc dwie szaty Arcykapłana oznaczają dwa poziomy nauczania: jeden stosowny dla wszystkich, drugi zaś – przeznaczony jedynie dla tych, „którzy «ze względu na możliwość pojmowania mają władze umysłu udoskonalone do rozróżniania dobra i zła»” (por. 1Kor 3, 1-2; Rz 14, 2; Hbr 5, 13)³². Ponieważ mówił to do słuchaczy już wyrobionych, trzeba przyjąć, że te nauki tajemne były przekazywane wyłącznie w rozmowach indywidualnych i nie były – w przeciwieństwie do homilii – spisywane.

³² *In Leviticum hom.* 4, 6, SCh 286, 184, PSP 31/2, 43.

Przypomniawszy to, trzeba teraz zapytać, w jaki sposób owa zasada stopniowania nauki znajduje zastosowanie w odniesieniu do problematyki eucharystycznej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ta tematyka jest podejmowana wyjątkowo ostrożnie. Oto już podczas wymieniania obowiązków kapłańskich można było zauważyć, że nie ma tam wzmianki o sprawowaniu Eucharystii. Co najwyżej pojawiają się tylko aluzje: Orygenes wspomina na przykład o „przystępowaniu do ołtarza i składaniu ofiar”:

„Bóg życzy sobie, aby ci, dla których «sam Pan jest działem» byli trzeźwi i godni, szczególnie zaś wtedy, gdy w celu zanoszenia modlitw do Pana oraz dla składania ofiar stają przed jego obliczem przy ołtarzu. Przykazanie to tym bardziej zachowuje swoje znaczenie i powinno być przestrzegane, że i Apostoł popiera je przepisami Nowego Testamentu”³³.

Takie jednak wzmianki nigdy nie są rozwijane i konkretyzowane: nie pada nigdy samo określenie „Eucharystia”.

Należy zatem postawić przynajmniej dwa pytania: Skąd się bierze taka wstrzeźliwość Orygenes w tej materii? Czy faktycznie całkowicie pomija on Eucharystię w swoich rozważaniach? Zanim przejdziemy do analizy tekstów, trzeba przypomnieć, że homilie te wygłaszał kapłan, a więc człowiek sprawujący Eucharystię, wobec czego jakakolwiek próba odpowiedzi na postawione pytanie nie może więc iść w kierunku pomniejszania znaczenia Eucharystii. Następnie, pewna wskazówka dotycząca tego problemu wynika z już przedstawionych tekstów. Otóż, Orygenes, który w odniesieniu do kapłaństwa unikał interpretacji typologicznej Starego Testamentu, czyli wskazywania na zależność typu zapowiedź – spełnienie, z całą pewnością świadomie nie stosuje również typologii, która już wtedy była szeroko używana, a więc musiała być mu dobrze znana, w odniesieniu do Eucharystii. Istniejące już wtedy typologiczne interpretacje wskazywały, że ofiary Starego Testamentu zapowiadają jedyną ofiarę Nowego Testamentu, tę, którą dał nam Chrystus, czyli Eucharystię³⁴. Wniosek jest prosty: Orygenes unika mówienia o Eucharystii, aby nie stworzyć wrażenia, że jest ona kolejną ofiarą materialną.

Nie można jednak na takiej odpowiedzi poprzestać, gdyż wstrzeźliwość Orygenes, jeżeli chodzi o tematykę eucharystyczną, idzie jeszcze dalej. Otóż, w omawianych homiliach wielokrotnie przytacza on i komentuje teksty biblijne mówiące ewidentnie o Eucharystii. Jak się okazuje, także i w tych wypadkach jego interpretacja idzie w innym kierunku. Oto kilka przykładów.

1. Nieceucharystyczne interpretowanie tekstów eucharystycznych Nowego Testamentu. Orygenes,¹ komentując teksty z Księgi Kapłańskiej mówiące

³³ In *Leviticum hom.* 7, 1, SCh 286, 300, PSP 31/2, 83.

³⁴ Por. Justinus, *Dialogus cum Tryphone* 41, 2; 117, 1.

o tym, że kto dotknie ciała ofiary zostanie oczyszczony, pisze o „dotykaniu ciała Jezusa” i przytacza słowa z Ewangelii św. Jana: „Słowo stało się ciałem” (1, 14). Jego myśl nie wiedzie jednak w kierunku Eucharystii, lecz ku tajemnicy Słowa:

„Ktoś dotyka ciała Jezusa zgodnie z podanym wyżej wyjaśnieniem, jeśli z całą wiarą i z pełnym posłuszeństwem przychodzi do Jezusa jako do Słowa, «które ciałem się stało» (J 1, 14), to taki człowiek dotyka ciała ofiary i zostaje uświęcony. Dotyka ciała Słowa również i ten, o kim tak mówi Apostoł: «Stały pokarm jest właściwy dla doskonałych, dla tych, którzy przez ćwiczenie mają władzę umysłu udoskonalone do rozróżniania dobra i zła» (Hbr 5, 14). Dotyka ciała Słowa Bożego także ten, kto zastanawia się nad jego głębią i potrafi wyjaśnić skryte tajemnice”³⁵.

A więc ciało Słowa oznacza najgłębszy poziom tajemnicy Boga, czyli w pełni duchowe pojmowanie Słowa. Następnie nawiązując do słów św. Pawła z 1. Listu do Koryntian Orygenes pisze:

„Niechaj usłyszą to ci, którzy wprowadzają rozłamy do Kościołów, a przynosząc obce i przewrotne nauki sądzą, że mogą spożywać święte ciało poza świątynią Bożą, poza dziedzińcem Pańskim. Bezbożne są ich ofiary spożywane wbrew przepisom Prawa, Prawo nakazuje spożywać je «w miejscu poświęconym, na dziedzińcu Namiotu świadectwa». «Dziedzińcem Namiotu Świadectwa» jest miejsce, które otacza mur wiary, które podpierają filary nadziei i które rozszerza bezmiar miłości. Gdzie tego nie ma, tam nie może być świętego ciała i tam nie można go spożywać”³⁶.

A więc spożywanie ofiar jest konsekwentnie interpretowane jako przyjmowanie nauki, czyli Słowa. Winno się ono odbywać w Kościele. Co więcej, nawet gdy Orygenes zastanawia się nad słowem „Pamiętka”, wskazuje na proces pouczenia, na pamięć, a nie na obrzęd eucharystyczny:

„W samej ofierze zawiera się jednak również coś takiego, co się zwie »pamiętką« ofiarowaną Panu. Gdybym mógł «dnem i nocą rozmyślać nad Prawem Pana» (Ps 1,2) i zachować w pamięci wszystkie Pisma, złożyłbym w ten sposób Panu »pamiętkę« mej ofiary”³⁷.

Wyjątkowo wyraźnie prezentowany kierunek interpretacji Ciała jako Słowa ujawnia się, gdy Orygenes, a czyni to w homiliach kilkakrotnie, przytacza słowa Jezusa z Ostatniej Wieczerzy:

„Przecież i Pan, gdy dawał swoim uczniom chleb i mówił im «Bierzcie i jedzcie» (Mt 26, 26) nie odłożył go i nie kazał zostawić na jutro. Również w tym, że «nie kazał zabierać chleba na drogę» (Łk 9, 3) zawiera się mistyczne pouczenie, abyś zawsze wydobywał świeże chleby Słowa Bożego, które nosisz w sobie”³⁸.

³⁵ *In Leviticum hom.* 4, 8, SCh 286, 190, PSP 31/2, 46.

³⁶ Tamże, SCh 286, 192, PSP 31/2, 46.

³⁷ Tamże, 9, SCh 286, 194, PSP 31/2, 47.

³⁸ *In Leviticum hom.* 5, 8, SCh 286, 242, PSP 31/2, 64.

Jak widać i tutaj pokarmem, który Jezus daje do spożycia uczniom, jest nauka, Słowo. Taka interpretacja jest stosowana konsekwentnie:

„A kiedy nadszedł czas Jego krzyża, gdy «miał przystąpić do ołtarza», gdzie złożył ofiarę ze swego ciała, wówczas, wedle słów Pisma, «wziąwszy kielich błogostawił i podał swoim uczniom mówiąc: Bierzcie i pijcie z niego» (Mt 26,27). «Pijcie», powiada, wy, którzy jeszcze nie przystąpicie do ołtarza. Sam zaś jako ten, kto miał przystąpić do ołtarza, mówi o sobie: «Zaprawdę, powiadam wam: odtąd nie będę Już pił z owocu tego winnego krzewu aż do czasu, kiedy pić go będę z wami nowy w królestwie Ojca mego» (Mt 26, 29). Jeśli ktoś z was przychodzi z uszami oczyszczonymi do słuchania, może ujrzeć tutaj sekret niewysłowionej tajemnicy. Cóż znaczą Jego słowa: «Nie będę pił z owocu tego winnego krzewu aż do czasu, kiedy pić go będę z wami nowy w królestwie Ojca mego»? Powiedzieliśmy poprzednio o obietnicy owego dobrego upojenia, jaka została udzielona świętym, kiedy mówię: «Jaki wspaniały jest Twój upajający kielich» (Ps 22, 5). Również w wielu innych miejscach Pisma czytamy podobne zapisy [...]. W Pismach Bożych znajdziesz wiele wzmianek na temat takiego upojenia. Owo upojenie symbolizuje bez wątpienia wesele duszy i radość³⁹.

Jak widać z powyższych tekstów, Orygenes konsekwentnie wskazuje, że Jezus mówiąc o swoim ciele i krwi podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy ustanawiał Eucharystię, zapowiadał swoją obecność jako Słowa. Unika przy tym jakichkolwiek sugestii, że to właśnie sprawowanie Eucharystii jest wypełnianiem woli Jezusa, wyrażonej podczas Ostatniej Wieczerzy. Trudno o bardziej konsekwentną realizację zasady duchowej interpretacji słów Pisma świętego. Taka sama zasada interpretacyjna jest zastosowana do słów Jezusa z Mowy Eucharystycznej. Oto jak wygląda interpretacja tekstu z Ewangelii św. Jana 6, 53-55:

„Pan i Zbawiciel nasz mówi: «jeżeli nie będziecie spożywali ciała mego i nie będziecie pili krwi mojej, nie będziecie mieli życia w sobie. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem» (J 6, 53-55) Ponieważ zatem Jezus cały jest czysty pod każdym względem, przeto całe Jego ciało jest pokarmem, a cała Jego krew jest napojem, bo wszelkie Jego dzieło jest święte, a każde Jego słowo prawdziwe. A więc dlatego Jego ciało jest prawdziwym pokarmem, a krew Jego prawdziwym napojem. Albowiem ciałem i krwią swojego słowa poi On i karmi cały rodzaj ludzki jak czystym pokarmem i napojem⁴⁰.

Znowu, konsekwentnie zostaje podkreślone, że słowa te spełniają się podczas nauczania i słuchania Słowa: Ciało i Krew Jezusa to jego Słowo. Tych, którzy próbują inaczej rozumieć słowa Jezusa, Orygenes porównuje do zgorszonych żydów:

„Tak jak ci, którzy mówili: «Jakże On da nam swoje ciało do spożycia? Któż może Go słuchać? – i odeszli od Niego» (J 6, 52. 60. 66). Lecz jeśli wy jesteście synami

³⁹ *In Leviticum hom.* 7, 1, SCh 286, 306-308, PSP 31/2, 85.

⁴⁰ *In Leviticum hom.* 7, 5, SCh 286, 336-338, PSP 31/2, 96-97.

Kościola, jeśli jesteście napełnieni ewangelicznymi tajemnicami, jeśli «Słowo, które ciałem się stało, mieszka w was» (J 1,14) wiedźcie, że to, co mówimy, od Pana pochodzi – aby przypadkiem «ten, kto nie uznaje, sam nie został nieuczynany» (1Kor 14, 38)⁴¹.

Zaraz potem zostaje podana zasada rządząca tą interpretacją, która niedwuznacznie wskazuje, że wszelkie słowa Jezusa o Jego ciele i krwi należy interpretować wyłącznie duchowo, a nie cieleśnie:

..Wiedźcie, że to, co zostało zapisane w Księgach Bożych, jest symbolem, i dlatego jako ludzie duchowi, a nie jako cieleśni, badajcie i pojmujcie te słowa. Jeśli bowiem przyjmujecie je jak ludzie cieleśni, one wam szkodzą, a nie karmią was, albowiem również w Ewangeliach jest «litera, która zabija» (2Kor 3, 6). Nie tylko w Starym Testamencie znajduje się «zabijająca litera»; również w Nowym Testamencie jest «litera, która zabija» tego, kto nie rozumie jego słów w znaczeniu duchowym. Jeśli bowiem w sensie literalnym przyjmujesz słowa: «Jeżeli nie będziecie spożywać ciała mego i pić krwi mojej», to taka litera zabija»⁴².

Z wyżej przytoczonych fragmentów wynika, że Orygenes uważa, iż odniesienie słów Jezusa o swoim ciele i krwi do obrzędu eucharystycznego byłoby ryzykowne: prowadziłoby do zbyt dosłownego, „materialnego”, oczywiście w rozumieniu dosłowności, z którą Orygenes bez przerwy walczy, pojmowania Eucharystii.

2. Przemilczanie tematyki eucharystycznej. Na pewno jednak nie można z cytowanych tekstów wyciągać wniosków, jakoby Orygenes negował fakt ustanowienia przez Jezusa Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy, albo nawet jakoby negował sens sprawowania Eucharystii. Jako punkt wyjścia do wszelkich prób wyjaśnienia przedstawionego paradoksu trzeba przyjąć, jak to było zaznaczone wcześniej, że Orygenes jako kapłan sprawował Eucharystię i był świadom eucharystycznego znaczenia przytoczonych wyżej słów. Wobec tego, należy uznać, że w swoich homiliach świadomie unika mówienia o Eucharystii.

Trzeba więc spróbować odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak postępował. Ponieważ głównym tematem homilii jest duchowa interpretacja ofiar starotestamentalnych, pierwszym motywem owego milczenia jest na pewno wspomniana już wcześniej obawa, aby nie potraktowano Eucharystii jako kontynuacji tych ofiar. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Orygenes świadomie unika typologii: ofiary starotestamentalne – Eucharystia. A więc Eucharystia, która jest czymś zupełnie innym niż ofiary Starego Testamentu, nie wchodzi w tematykę homilii. Ofiary starotestamentalne działały na sposób niejako „mechaniczny”, to znaczy poprawnie spełniony obrzęd dawał automatycznie przewidziany

⁴¹ Tamże, SCh 286, 338, PSP 31/2, 96.

⁴² Tamże.

skutek. Zrozumiała byłaby zatem obawa Orygenesesa, aby nie oczekiwano takiego samego rodzaju działania w Eucharystii. Na pedagogikę idącą w tym kierunku wskazuje tekst mówiący o oczyszczaniu z grzechów:

„Pismo powiada także: «Jeśli zgrzeszy jedna dusza, niechaj złoży ofiarę z kozy» (Kpł 4, 27-28); jest o tym mowa we wspomnianym wyżej ustanowieniu ofiar. Lecz może słuchacze Kościoła powiedzą: «Lepiej postępowano ze starożytnymi aniżeli z nami: w tamtych czasach grzesznicy otrzymywali wybaczenie dzięki rozmaitemu rytuałowi przy składaniu ofiar. My zaś mamy tylko jeden sposób na uzyskanie przebaczenia za grzechy – ten, który jest udzielany na początku przez łaskę chrztu»⁴³.

A więc Orygenes jest świadomy oczekiwań wielu chrześcijan, aby istniał wyraźny, kultowy, analogiczny do starotestamentalnych ofiar oczyszczających, sposób oczyszczania z grzechu. Mamy więc przynajmniej dwa hipotetyczne powody pomijania tematyki eucharystycznej w omawianych homiliach: unikanie analogii ofiary starotestamentalne – Eucharystia oraz pedagogika zmierzająca do wskazania na wagę duchowego przeżywania tajemnic Bożych.

Aby jednak Orygenes mógł sobie pozwolić na takie przemilczanie, musiały być spełnione pewne warunki: otóż musiał być przekonany, że Eucharystia sama w sobie nie wymaga wyjaśnień; jest bowiem zrozumiała dla jej uczestników. Pewne teksty wskazują na takie przeświadczenie. Wynika z nich, że Orygenes był świadomy, iż istnieje pewien powszechny, dość powierzchowny sposób pojmowania Eucharystii, który uznawał za wystarczający dla większości wierzących. Pisze o tym w komentarzu do Ewangelii św. Jana:

„Ludzie prostsi niechaj rozumieją chleb i kielich zgodnie z prostym sensem dotyczącym Eucharystii; ci zaś, którzy nauczyli się głębszego pojmowania, powinni rozumieć te określenia zgodnie z obietnicą Bożą na temat Słowa prawdy”⁴⁴.

Jeżeli, jak podane było na początku, podstawowym celem tych homilii miało być budowanie Kościoła, to możemy postawić następującą hipotezę: Otóż Orygenes nie uważał, aby dla budowania Kościoła istotne było szczegółowe wyjaśnienie Eucharystii. Ona na podstawowym poziomie jest zrozumiała, a zbytne koncentrowanie się na niej dałoby efekt odwrotny od zamierzonego: odwodziłoby wiernych od trudu duchowego jej pojmowania. Nie ulega jednak wątpliwości, że Orygenes przyjmował, iż istnieje jakieś głębsze znaczenie Eucharystii. Daje temu wyraz w kilku aluzjach, jakie znajdujemy w analizowanych przez nas homiliach:

„Ty, który przyszedłeś do Chrystusa, prawdziwego Arcykapłana, który własną krwią zjednął ci Boga i pojednął cię z Ojcem, nie polegaj na krwi cielesnej. Raczej

⁴³ *In Leviticum hom.* 2, 4, SCh 286, 106, PSP 31/2, 17.

⁴⁴ *In Joannem XXXII* 310, SCh 385, 320, PSP 28/2, 166.

ucz się o krwi Słowa i słuchaj, co Ono samo ci mówi: «To jest krew moja, która za was będzie wylana na odpuszczenie grzechów» (Mt 26, 28). Kto został wtajemniczony, ten ma i ciało i krew Syna Bożego. A więc nie zajmujmy się już dłużej sprawą, która znana jest tym, którzy wiedzą, a której nie można odkryć tym, którzy są nieświadomi⁴⁵.

Jak widać, choć jest to homilia, a więc komentarz skierowany do chrześcijan, a poziom tych homilii wskazuje na ludzi raczej wyrobionych duchowo, temat Eucharystii zostaje bardzo szybko zakończony. Można przypuszczać, że to głębsze rozumienie ma coś wspólnego z bardzo trudno przekazywalnym doświadczeniem duchowym, albo nawet z doświadczeniem mistycznym. Skoro zatem takie zgromadzenie nie było odpowiednie do rozwijania nauki, trzeba przyjąć, że dalszy przekaz mógł się odbywać tylko indywidualnie. Druga zaś możliwość jest taka, że dalsze nauczanie zostało przez Orygenesusa usunięte przy redagowaniu tekstu pisanego. Jednak i ta hipoteza nie zmienia istotnych wniosków dotyczących nauczania o Eucharystii.

Z przedstawionych wyżej tekstów i ogólnej wiedzy o Kościele w III wieku wyłania się następujący obraz: w Kościele jest regularnie sprawowana Eucharystia, której sens jest powszechnie zrozumiały. Takie powszechne pojmowanie Eucharystii Orygenes akceptuje, jako wystarczające dla prostych chrześcijan. Natomiast w swoich homiliach unika on nauczania o Eucharystii. Świadomie nie stosuje typologii: ofiary starotestamentalne – Eucharystia i konsekwentnie wprowadza wyłącznie duchowe interpretacje ewangelicznych tekstów eucharystycznych. Najwyraźniej jest przeświadczony, że homiletyczne pouczenia dotyczące Eucharystii są nie tylko zbędne dla budowania Kościoła, ale mogą być wręcz szkodliwe, gdyż odwoływałyby od głębokiego i duchowego wysiłku pojmowania Eucharystii, a mogły prowadzić do „materialnego” pojmowania Eucharystii, analogicznego do ofiar starotestamentalnych. Jednocześnie Orygenes jest przekonany o istnieniu głębokiego i duchowego znaczenia Eucharystii. W homiliach pojawiają się aluzje do jej ukrytego sensu, dostępnego tylko nielicznym. Jest to sposób podejścia do tematyki eucharystycznej całkowicie inny, niż ten, jaki znajdujemy np. u współczesnego Orygenesowi Cypriana, a pojawi się także na Wschodzie kilkadziesiąt lat później: Eucharystia wtedy stanie się jednym z centralnych tematów w katechezie, a w komentarzach biblijnych jej tematyka będzie podejmowana tak często, jak to tylko możliwe.

⁴⁵ *In Leviticum hom.* 9, 10, SCh 287, 122, PSP 31/2, 142.

ORIGEN'S REFLECTIONS ON PRIESTHOOD AND EUCHARIST
IN HIS HOMILIES OF THE BOOK OF LEVITICUS

(Summary)

Origen's reflections on priesthood, as well as his interpretation of the Book of Leviticus, are based on the assumption that there exists inner priesthood which is inherent in human nature. Such priesthood means human ability to offer spiritual sacrifices to God. Origen points to the human mind as the priest in man. It is the mind that is capable of turning to God. The spiritual priesthood imposes a moral obligation on every human being. Only against this background does Origenes consider priesthood in the Old and the New Testament. The Old Testamental priesthood was established by Moses and involved the ability to make both material and spiritual offerings. That priesthood was an anticipation of the priesthood Jesus Christ. Jesus is, at the same time, a priest and a sacrifice, thus he fulfills all the promises of the Old Testament in himself.

As regards the New Testamental priesthood, Origen points to its relationship with the priesthood of Jesus Christ. Jesus was the one who established it. Unlike the Old Testamental priesthood, it does not entail making material offerings, but only spiritual ones. Origen does not dwell on the typological relations between the priesthood of the Old and the New Testament, he emphasizes, however, that all Christians are priests for their own souls, and if they fail to fulfill it, even the priesthood of the Church is of little value. Listing the responsibilities of the Church's priests, Origen only mentions teaching and absolving of sins, but he does not relate them to any rites. The lack of any clear linkage to the celebration of Eucharist is typical of the author. What is more, the Eucharistic issues are virtually absent from his homilies. Origen does not apply the Old Testamental sacrifice – Eucharist typology. If he invokes texts clearly relating to the Eucharist (e.g. the description of its establishment), he also gives them a spiritual interpretation: the body of Christ is the Word. The absence of the Eucharistic themes can be explained as follows: the Eucharist is celebrated in the Church on a regular basis, and its meaning is clear. Origen accepts the common understanding of the Eucharist as sufficient for ordinary Christians. In his homilies, he consciously avoids any Eucharistic teaching and concentrates on the spiritual dimension while interpreting the passages from the Gospel, as he decides that doing otherwise would not contribute to the building of the Church and might encourage the interpretation of the Eucharist as a sacrifice in the Old Testamental sense. The homilies contain allusions to the hidden deeper meaning of the Eucharist, accessible only to the few. This approach to the theme of the Eucharist is essentially different from that of some decades later: the Eucharist will become one of the central themes in the catechesis, and Bible commentaries will raise the Eucharistic issues as frequently as possible.